

Dziennik Białostocki

Redakcja: Rynek Kościuszki 1, tel. 63. — BIAŁYSTOK — Administracja: Legionowa 1, tel. 11. Konto P.K.O. 64.106

**Zegnajcie panowie
posłowie i senatorowie!**
Polskę czekają zbyt wielkie zadania
aby obojętnie przyglądała się
waszym pustym igraszkom

WARSZAWA, 14.7. Nikt chyba nie pożałuje, nikt
nie uroni nad zgłoszonym wczoraj
nagle sesją Sejmu i Senatu.

Obarczone pierwotnym
grzechem partyjnicztwa oba ciała
parlamentarne nie zdobyły

**W 120 rocznicę
bohaterskiej śmierci**



BEREK JOSELOWICZ
(patrz str. 2-ga).

**Proces gen. Żymierskiego
toczy się niby kula po bagnisku
bryzgając błotem**

Jak fabrykowano szpiegów rosyjskich
z niewygodnych dostawców

WARSZAWA, 14.7. Dziś jako pierwszy świadek
zeznaje p. Michał Młynarski. O-
powiada on, że będąc przyjacie-
lem gen. Żymierskiego od lat kil-
kumastu,

pożyczył od niego pieniądze.
Na wiosnę roku 1924 świadek
pożyczył od gen. Żymierskiego
60 dolarów i 600 zł.

Trzy czy cztery tygodnie te-
mu spotkał się z Saksonem, któ-
ry mu oświadczył, że dług jego
zwrócił z własnej inicjatywy.

Tego się zupełnie
nie spodziewał,
bo z Saksonem miał zatarg fi-
nansowy.

Ten mu powiedział:
— Słuchaj Misiu, te 1.000 zło-
tych to ja za ciebie zapłaciłem.

Sw. gen. Lipczyński
stwierdza między innymi, że ga-
lunice firmy „Zielinski” były w
użyciu niepraktyczne i mało
warte.

Sw. mł. Stawarz
był tym, który gen. Żymierskie-
mu po powrocie z Paryża dora-
dzał kupno akcyj. Wedle prze-

konania świadka, transakcje do-
konane wówczas w Krakowie,
nie przewyższały sumy, odpo-
wiadającej dziś kilkuset złotom.

Sw. Balcer Witold,
przemysławiec budowlany w
swoim czasie był oficerem od-
działu drugiego. Wówczas wpły-
nęło doniesienie, że Kummant
brał udział w ochronie. Okazało
się, że zarzut był bezsensowny i
chodziło o utracenie go przy do-
stawach. W rok potem doniesio-
no oddziałowi drugiemu, że
Kummant jest szpiegiem bolsze-
wickim.

Wówczas wyjaśnił po raz dru-
gi, że jest to rzecz niemożliwa.
Kummant wyjaśnił wówczas,
że w swoim czasie dostarczył
20 milionów masek armii
rosyjskiej,

ale nie może w żaden sposób
otrzymać dostawy dla armii pol-
skiej, chociaż chciał zrezygno-
wać z zysku i sprzedawać maski
po cenie kosztu. Opowiadał, że
gen. Żymierski występuje prze-
ciwnie niemu, popiera maski fran-
cuskie i chce zawrzeć umowę
bez żadnego konkursu. Twier-
dził inż. Kummant, że oskarżenie
go o bolszewizm, mogło wyjść
tylko z dwu ust: albo od gen. Ży-
mierskiego, albo od mjr. Sarnka.

W rozmowie z oficerem oddzia-
łu drugiego Więckowskim oka-
zało się, że podejrzenie na Kum-
manta
rzucił zarówno mjr. Sarnek, jak
i gen. Żymierski.

Na pytanie przewodniczącego
świadek wyjaśnia, że oskarżenie
inż. Kummanta o współudział w
ochronie wpłynęło od kpt. Gross-
głucka, który twierdził, że Kum-
mant był obecny na rewizji z
zandarmami rosyjskimi.

W dalszym ciągu świadek po-
twierdza, że w jego obecności
Średnicki opowiadał o łapów-
kach, które brał gen. Żymierski
przy dostawach.



Matka ostatniego cesarza Austrii, Ka-
rola, obchodziła w tych dniach 60-let-
nicę urodzin.

**JAK POTĘŻNE UDERZENIE
olbrzymiego młota
w fundamenty miasta
odczuła Jerozolima
trzęsienie ziemi
Obawa dalszych wstrząsów**

BERLIN 14.7. Trzęsienie zie-
mi w Palestynie i Egipcie trwa-
ło 40 sek. W samej Jerozolimie
falowanie ziemi trwało zaledwie
4 sek. i dało się odczuć jak po-
tężne uderzenie olbrzymiego
młota w fundamenty miasta.

Uderzenia te były coraz silniej-
sze i szybsze. Towarzyszyły im
podziemne szmery.

Oficjalnie wymieniana jest cy-
fra 160 zabitych w Palestynie i
93 w Transjordanii.

W Egipcie odczuwano przez
szereg minut ciche trzęsienie zie-
mi, a sejsmografy w Kairze
rejestrowały jeszcze przez 2 go-
dziny wstrząsy skorupy ziem-
skiej.

Ministerstwo starożytności o-
bawia się o los zabytków na wy-
padek silniejszych wstrząśnień.

**Rząd Poincarego triumfuje
Izba uchwaliła
podwyżkę dla urzędników
w myśl intencji rządu**

PARYŻ 14.7. — Dziś w nocy
Senat przyjął jednomyślnie 345
głosami projekt podwyższenia
pensyj urzędniczych w brzmie-
niu, uchwalonym przez Izbę po-
słów, która zgodziła się na po-
prawki rządu.

Po tej uchwale, sesja parla-
mentu została zamknięta: w Iz-
bie posłów o godz. 1.40. w Sena-
cie o godz. 2.40 w nocy.

**Co znaczą wieże obserwacyjne
na wschodniej granicy Niemiec?
Reichswehra usiłuje się tłumaczyć**

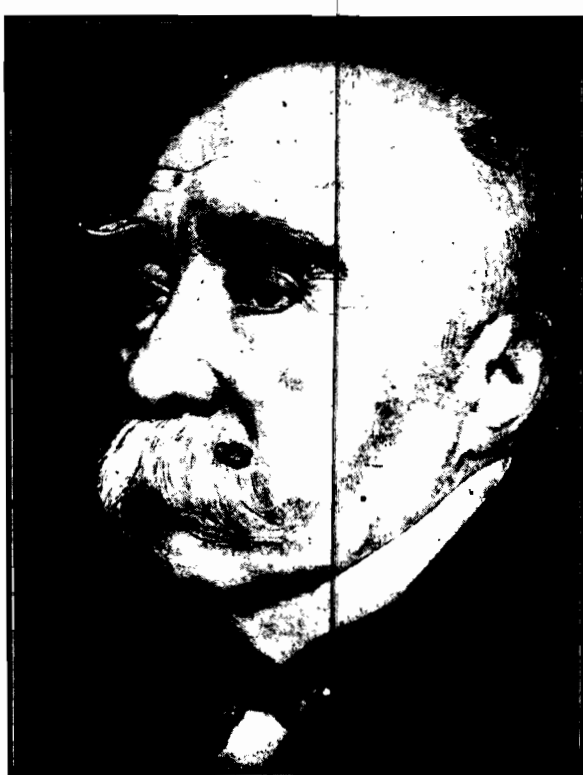
BERLIN 14.7. — Ministerstwo
Reichswehry wydało komunikat
w sprawie informacji „Echo de
Paris” o budowie obserwatorium
na wschodniej granicy Niemiec.
Komunikat przyznaje, że w okoli-
cy Landsbergu Reichswehra wy-
budowała trzy drewniane wieże,
celem... wyszkolenia pionierów
w obrabianiu (?) drzewa oraz
czuwania nad pożarami lasów.
Wieże są własnością zarządu la-
sów. Połączenia telefoniczne za-
łożył zarząd lasów.

**Tego jeszcze nie było
Fabryka fałszywych pieniędzy
w więzieniu**

BERLIN, 14.7. We wzorowym
więzieniu w chilijskim mieście
Valparaiso wykryto fabrykę fał-
szywych pieniędzy, która sporza-
dzała fałszyvky banknotów 100
pesetowych.

Falshyfikaty te były dziełem
więźniów - fałszerzy, którzy w
ten sposób pracowali nad udosko-
naleniem swoich metod. Najza-
bawniejsze jest to, że drukowano
fałszyvky w drukarni więzienia.

Wielki mąż stanu Francji



**Jerzy Clemenceau
w ciężkiej chorobie wykazuje siłę niespożytego
swego ducha**

PARYŻ 14.7. Stan zdrowia Je-
rzeego Clemenceau do ostatnich
dni niezwykle poważny, uległ
znaczącej poprawie. Clemenceau
czuje się lepiej i zapowiada na-
wet, iż na okres rekonwalescencji
uda się do Wandel, gdzie po-
wróci do pracy publicystycznej.

**Już pojutrze
startuje pilot angielski Curtney
do Lotu
Londyn -- Nowy Jork**

BERLIN 14.7. Z Londynu do-
noszą, że angielski lotnik Curt-
ney poczynił w tajemnicy wszy-
stkie przygotowania do lotu do
Nowego Jorku, który odbędzie
na hydroplanie najnowszej ty-
pu, zaopatrzonym w nadawczą
stację radiową.

Curtney zamierza startować
z lotniska Cashot w nadchodzą-
cą sobotę.

**Przymusowe lądowanie
w powiecie płońskim
Aparat zniszczony lotnicy uszli z życiem**

WARSZAWA, 14.7. Lotnicy odnieśli lekkie obra-
żenia, aparat rozbity.

**Przed nowym lotem
przez ocean**

Z Torunia do Warszawy leciał
samolot wojskowy mark Potez
27, pilotowany przez plutonowe-
go — pilota Nartowskiego. Jako
obserwator jechał kapitan Rein-
stein.

Nad Radzikowem lotnicy do-
stali się w sferę silnych zaburzeń
atmosferycznych.

Ze względu na silny wiatr i
poruny dalszy lot był niemożli-
wy. Trzeba było lądować.

Z trudnością pilot wyszukał
możliwy teren, jednak przy osia-
daniu na ziemi aparat zawadził
podwozem o wyniosłość terenu i
przewrócił się.

**KNEBEL W USTACH
TROCKIEGO
wsadzony przez Stalina**

MOSKWA 14.7. Trocki zażądał
od Politbiura umożliwienia
mu oświecenia w prasie sowieckiej
konfliktu z większością partyj-
ną. Z polecenia Stalina prośbie
tej odmówiono.

**Wstrząsająca katastrofa
autobusowa**

BERLIN, 14.7. Na wale koło
Umka autobus pasażerski wto-
czył się wskutek zepsucia ha-
mulca na skaliście ściane.

Gdy pasażerowie zrozumieli,
że katastrofa jest nieunikniona,
pewna kobieta ucałowała swoje
dziecko a następnie wyrzuciła je
z podającego auta.

Dziecko uratowało się jakimś
cudem, nie odnosząc znaczniej-
szych obrażeń, matka natomiast
zginęła wskutek zmiążdżenia
głowy o skałę.

**Rabin zagrożony śmiercią
za walkę z rzeźnikami rytualnymi
STRAŻ „SZESCIU”
czuwa nad bezpieczeństwem rabina**

WARSZAWA, 14.7. Dał znać policji.
Dowiedziawszy się o tem —
stronniczy rabin postanowił roz-
toczyć nad nim opiekę. Od dziś
szesćciu uzbrojonych w laski
młodzieńców pilnuje starca.

W królestwie dzieci



na plaży.

Nieoczekiwane zamknięcie sesji Sejmu i Senatu

na podstawie zarządzeń Pana Prezydenta Rzeczypospolitej podpisanych w Spale dn. 13 bm.

W lipcowy upał posłowie i senatorowie posypują głowy popiołem

Narady klubów: o czym gadać dalej?

WARSZAWA, 14.7.

Pobojowisko przy ul. Wiejskiej za-
lega smętek.

Po wczorajszym wstrząśnięciu przysła determinacja i ukojenie.

Pierwszym odruchem wczoraj była chęć zwolnienia sesji nowej na podsta-
wie ust. 3 art. 25 Konstytucji, który
powiada, że Prezydent Rzeczypospoli-
tej winien zwołać sesję nadzwyczajną
na żądanie jednej trzeciej ogółu po-
słów w ciągu 2 tygodni. Ale noc przy-
mroła refleksję.

Wypowiadają się one w tem zapa-
trywania, że zbliżająca się pora żniw i
zborów polnych oraz panujące upały
istotnie stoją na przeszkodzie dalszym
obrotom.

Dalej zaczyna brnąć górze, że
natychmiastowe żądanie zwolnienia sesji
miałoby niezawodne charakter
demonstracji politycznej, której wynik
ostateczny nie da się przewidzieć.

Podjęte przez Sejm prace wymagały
zachowania ścisłej kłóci i stosowania
argumentów rzeczowych. Zwolnienie
wobec sesji należy odrzucić do porę póź-
niejszej, np. do 2-jej połowy sierpnia.

Są to poglądy, wyrażane indywidual-
nie. Znajdą one uśredniające wyraz
w uchwałach, które zapadną dziś
w dwóch klubach sejmowych.

Na godz. 10-tą zwołano zebranie Klu-
bu Z.L.N. — na godz. 12-tą także same
zebranie Klubu P.P.S. W Klubie „Pia-
sta” zbiera się tylko sam zarząd. W
ciągu dnia ma się odbyć konferencja
przewodniczących stronnictw w Marszałka
Rataja i tam zapadnie zapewne decyzja
ostateczna.

WARSZAWA, 14.7.

Wczoraj nastąpiło nagłe
zamknięcie sesji obu izb
— najpierw Senatu, a w kilka go-
dzin później sesji Sejmu.

O godz. 4.30 po poł. rozpoczęło
się posiedzenie Senatu

pod przewodnictwem marszałka
Tramczyńskiego. Na wstępie przy-
jęto bez zmian ratyfikację kilku
konwencji międzynarodowych i
projekt ustawy o wywołaniu zasilo-
ków rodzinnym rezerwistom.

Na ławach rządowych obecny
był, ubrany w mundur generałski i
przy orderach

minister spraw wewnętrznych gen.

Składkowski.

Senatorowie nie domyślali się roli,
jaką minister za chwilę miał ode-
grać przy akcie zamknięcia sesji.

Była godzina 5.30.

Marszałek Tramczyński: Izba
przystępuje do ostatniego punktu
porządku obrad, do sprawowania
komisji konstytucyjnej o zmianie
art. 26 konstytucji, z uwagi na po-
stawienie konstytucji stwierd-
ziam obecnie 90 senatorów, a
więc ponad wymaganą połowę u-
stawodawczej liczby senatorów.

Jeżeli kto z panów senatorów za-
da, można sprawdzić ilość obec-
nych przejdziem przez drzwi.

— Gdy nikt tego nie żąda — dla-

gnie dalej marszałek — proszę se-
natora Thulliego o wygłoszenie re-
feratu.

Z ławy klubu Chrześcijańskiej De-
mokratki podnosi się charakter-
ystyczna postać senatora Thulliego.
Chce on udać się

na trybunę mówców.

Tymczasem z ławy rządowej

generał Składkowski

i prosi o głos. Marszałek udziela
mu głosu, wstrzymując równocześ-
nie sen. Thulliego.

General Składkowski: Wysoki
Sejnie! Mam zaszczyt odczytać
panom zarządzenie pana Prezyden-
ta Rzeczypospolitej w sprawie
zamknięcia sesji. Pismo brzmi:

Na podstawie artykułu 25 Konstytu-
cji zamykam z dniem dzisiejszym se-
sję nadzwyczajną Senatu. Spala, dnia
13 lipca 1927 r.

Prezydent Rzeczypospolitej
Ignacy Mościcki.

Prezes Rady Ministrów
Józef Piłsudski.

Marszałek Tramczyński: Wo-
bec tego zamykam posiedzenie. O
terminie następnego posiedzenia do-
wiedzą się panowie później, po po-
nownym otwarciu sesji, które zape-
wnie niezadługo nastąpi.

Senatorowie powoli opuszczają
sale obrad. Zarządzenie, zamykają-
ce sesję Senatu wywołało
wielkie wrażenie.

W kuluarach gromadzą się sena-

torowie i posłowie i komentują ży-
wo nową sytuację. Nie brak naj-
rozmaitszych przypuszczeń i kom-
binacji na temat losów sesji i mo-
wej.

Nagle

nowa sensacja.

Dochodzi godzina 9 wieczór. Na
dziedzinie sejmowej zajął się re-
fektory samochodu, którym wie-
dza sekretarz prezesa Rady mini-
strów porucznik Zachwiehowski.

Melduje się do Marszałka Sejmu,
p. Rataja i wręcza mu pismo tej tre-
ści:

Na podstawie art. 25 Konstytucji za-
mynam z dniem dzisiejszym sesję nad-
zwyczajną Sejmu.

Spala, 13 lipca, 1927 r.

Prezydent Rzeczypospolitej
I Mościcki.

Prezes Rady Ministrów
J. Piłsudski.

Wobec tego jutrzejsze posiedze-
nie Sejmu

nie odbędzie się.

Należy zaznaczyć, że na porządku
dziennym było umieszczone: trze-
cie czytanie ustaw samorząd-
owych, sprawozdanie o 2 dekretych
prawnych i wniosek P. P. S. w
sprawie ogłaszania uchwał sejm-
owych oraz sprawozdanie o zmia-
nach ustaw o ustaleniu i wynagro-
dzeniu nauczycieli szkół powszech-
nych.

Trwały pomnik ku czci pułkownika BERKA JOSELOWICZA

Pod protektorem Marszałka Piłsudskiego w Kocku wzniesiona będzie szkoła imienia bohatera

Pod protektorem Prezesa Rady mi-
nistrów, Marszałka J. Piłsudskiego po-
stał w Kocku komitet obywatelski bu-
dowy szkoły zawodowej i powszech-
nej im. pułkownika Berka Joselowi-
czy. W ten sposób ziemia Łukowska
pragnie uczcić bohatera, który od r.
1794 stał wiernie w szeregu armii na-
rodowej Tadeusza Kościuszki, a nastep-
nie w Legionach Dąbrowskiego. W
dniu szturmie Pragi przez wojska Su-
worowa pułk żydowski Berka Joselowi-
czy zginął w obronie stolicy niemal do-
zgonem.

W r. 1809 Berka Joselowicz po kilka
latniej, chwalebnej służbie w Legionach
znów stanął na czele pułku żydowskie-
go. Dnia 5-go maja tego roku, prowa-
dząc pułk swój w straży przedniej gło-
wnych sił księcia Józefa Poniatowskie-
go, wpadł na ulicach Kocka w zasadz-
kę i tu, walcząc, jak nigdyś podczas
szturmie Pragi oddał swe życie Ojczy-
źnie wraz z 10 oficerami i 40 jeźdźca-
mi swego pułku.

Myśl uczczenia pułk. Berka Joselowi-
czy

czym specjalnym pomnikiem była już po-
stulana w r. 1830, lecz wybuch powsta-
nia sprawę odsunął. W r. 1909, a więc
w setną rocznicę bohaterskiej śmierci
Josełowicza, podjęto znów starania, aby
wzniesić pomnik na jego mogile — Mo-
skale jednak nie dopuścili do tego.
Wzniesiony przez ówczesnego władı-
ciela dóbr kockich, Edwarda hr. Żół-
towskiego pomnik prowizoryczny prze-
trwał na mogile zaledwie kilkanaście
godzin.

Dopiero po dłuższych staraniach w
Petersburgu zezwolono na postawienie
skromnego piaskowca z napisem: „Ber-
ka Josełowicz ur. 1760, zg. 1809. Tu
pochoywany”.

Je pod protektorem Marszał-

ka Piłsudskiego powstał komitet oby-
watelski, który w r. 1929, a więc w
120-tą rocznicę bohaterskiego zgonu
Josełowicza pragnie wzniesić pomnik
trwały — szkółę zawodową i powsze-
chną im. Pułk. Berka Josełowicza w
Kocku. Szkoła ta zostanie wzniesiona
z dobrowolnych składek wszystkich o-
bywateli Rzeczypospolitej. W tym ce-
lu komitet zwraca się do ogółu o
wznieszenie składek na konto w PKO.
Nr. 64,532.

Dodać należy, że do komitetu hono-
rowego budowy pomnika - szkoły, we-
zli pp.: poseł W. Bietner, min. Do-
brucki, pos. Hartglas, sen. Limanowski,
wicemarszałek Osiecki, kurator Pyłta-
kowski, wojewoda lubelski Remiszew-

ski, starosta łukowski Słomiński, sen. J.
Stecki, wicemarszałek Senatu, Woźni-
ki i Edw. hr. Żółtowski.

Na czele komitetu miejscowego sta-
noli, jako przewodniczący pp.: Górczyński
i zast. J. hr. Żółtowski, dalej ks.
prałat Glinka, radni m. Kocka itd.

Postrach Sowietów w Mińszczyźnie wataśka Simonow wspomagany jest przez ludność miejscową

STOŁPCE, 14.7. W okolicy
Mińska operuje w ostatnich cza-
sach oddział, składający się z kil-
kudziesięciu ludzi, dowodzony
przez b. oficera armii sowiec-
kiej Simonowa.

Oddział Simonowa dokonał sze-
regu napadów rabunkowych na
sowiety wiejskie.

Ludność Mińszczyzny, oba-
wiając się akcji terrorystycznej
i w głębi duszy sprzyjając od-
działowi, okazuje mu pomoc i u-
krywa przed oddziałami sowiec-
kimi.

Apoteoza Kowderdy CZYN ZABÓJCZY WOJKOWA widziany oczyma zrozpaczonych ofiar sowieckiego teroru

W Białogrodzie odbyło się
zebranie przedstawicieli 60 or-
ganizacji emigracji rosyjskiej w
Jugosławii. Zebranie to wysto-
sowało do matki Borysa Kowder-
dy, zamieszkałej w Wilnie p. A.
Kowderdy, list, w którym, strę-
dzy innemi, powiedziane jest co
następuje:
„Synu Borys, skazany został na
długie lata ciężkiego więzienia. Wy-
rok ten odznaczony jest ciężko przez
wszystkich nas.
Przebieg głęboko ofiarnym czynem
syna Pań, chyłny czoło zarówno
przed nim, jak przed Pania, matka je-
go, która umiała w nasze smutne cza-
sy wychować takiego obywatela ro-
syjskiego i nauczyć jego tak mocnej

miłości ku Ojczyźnie. Chcemy, aby Pa-
ni i cała Jej rodzina odczuły, że mił-
ny Rosjan podzielała w chwili obecnej
ich smutek, bólem syna Pań, Borys,
jest jednakowo drogim i bliskim dla
wszystkich nas. Jego cnota i szla-
chetne sumienie nie pozwoliło mu sto-
sunkować się biernie wobec tych okro-
pności, na które w ciągu 10 lat patrzył
się obojętnie świat zewnętrzny. Cnota
syna Pań świadczy o tym, że nad Ro-
sjań święci już krzyk wyzwolenia. O-
dzina wolności wybieła i wtedy Borys
Kowderda zaimię to miejsce, które mu
przysługuje — miejsce rosyjskiego bo-
hatera narodowego. Imię jego wej-
dzie do dzieł ludzkości narodził
imieniem Szarloty Corday i Wilhelma
Tella”.

Zamiana 3 miesięcy więzienia na karę śmierci

Nowy okrydny wyskok krwawych katów Rosji

MOSKWA 14.7. Trybunał re-
wolucyjny w Kronsztadzie ska-
zał na śmierć 3 rosyjskie szpie-
gostwa niejaką Klepikowa, wdo-
wę po oficerze floty czerwonej,
która została przed kilku tygo-

dniami rozstrzelana. Klepikowa
została wówczas skazana na 3
miesiące więzienia, później jednak
trybunał zmienił jej karę na karę
śmierci.

Sensacyjne aresztowanie przed drzwiami poselstwa sowieckiego w Rydze

RYGA 14.7. Policja polityczna
aresztowała tu byłego członka
konstytuanty rosyjskiej, a ostat-
nio prezesa związku rosyjskiego

na Łotwie, Presniakowa. Presnia-
kow został aresztowany przed
drzwiami poselstwa sowieckiego.

Nagły zgon przed wydaniem wyroku w procesie o wielomilionowe nadużycia w Niemczech

BERLIN 14.7. Ostawiony z
procesu o wielomilionowe nadu-
życia na szkole skarbu Rzeszy
spekulant Kuiters, którego roz-
prawę toczy się z przerwami już
od kilku miesięcy i który kilka-

krotnie był aresztowany jako po-
dejrzany o symulację, zmarł dziś
nagle w szpitalu więziennym.
Wyrok w procesie Kuitersa miał
zapadć jutro. Śmierć nastąpiła
wskutek choroby płuć.

Tajemnicza szkatułka z przed 150 lat mająca zawierać „zbawienie ludzkości” ukrywała

w swem wnętrzu starzyznę bez wartości

BERLIN 14.7. Onegdaj otwar-
ta została w Londynie szkatułka
p. Janiny Southcott, zapisana
tej rodzinie przed 150 laty z za-
strzeżeniem otwarcia jej dopiero
w r. b. w obecności biskupa.
Tajemnicza szkatułka zawie-

rać miała środek do zbawienia

ludzi.

Po zerwaniu pieczęci znale-
ziono w szkatulce czepek nocy z
płótna, stary pistolet i książ-
kę, drukowaną w 1715 r., zawie-
rającą rozmaite mistyczne pro-
roctwa.

Niezwykły jubileusz 25-tej ofiary krwi

BERLIN 14.7. — W Hamburgu
obchodził niejaki Ernest Essen
jubileusz 25-tej ofiary krwi do-
franszji dla uratowania ciężko
chorych.

POTWORY CZYN Zamordował matkę staruszkę poćwiartował zwłoki i spalił

BERLIN 14.7. — We wsi Sa-
lerno, we Włoszech pewien mę-
czyzna z złości, że ojciec nie uc-
zynił go jedynym spadkobiercą,
zamordował matkę i siostrę, a
następnie przy pomocy narze-
czonej rozczłonkował zwłoki i po-
szczególne części spalił.

Oboje zostali aresztowani.

Katastrofy, katastrofy, katastrofy

PARYŻ 14.7. — W mieście Li-
moges wykołcił się tramwaj. 17
osób rannych.

W Nantes podczas wybuchu
w garażu samochodowym zginę-
ło 3 ludzi, 10-ciu rannych.

BURZA nad Wrocław'em

BERLIN 14.7. — We Wrocła-
wiu, szalejąca burza wyrządziła
poważne szkody. Straż pożarna
alarmowana była przeszło 150
razy!

Do historycznej piwnicy
Schwiltzera oraz innych, niżej
położonych lokali, wtargnął stru-
mień wody.

Obecni goście schronili się na
stoły. Część ich zdjęła bućki i
wyszła na ulicę, brodząc po wo-
dzie.

Katastrofa kolejowa w Trzebnici

Z Krakowa telefonują:
Dzisiejszej nocy lokomotywa,
manewrując na stacji w Trzebnici,
najeżdżała na pociąg towarowy. 7
wagonów uszkodzonych. Ofiar w
ludziach niema.

Wrocław, (Długosć fał 322,6 m.)

Godz. 16 m. 30 i 20. Koncerty.

Wrocław, (Długosć fał 322,6 m.)

Godz. 16 m. 30 i 20. Koncerty.

Wrocław, (Długosć fał 322,6 m.)

Godz. 16 m. 30 i 20. Koncerty.

Wobec prawa wszyscy równi Doświadcza tego na sobie Prezydent Rzeczypospolitej

WARSZAWA, 14.7.

Prawo jest jedno dla wszyst-
kich i nie zna wyjątków. Stara-
ta, — na potwierdzenie jej nie
brak coraz nowych dowodów.

Jednego dostarczył ostatnio
sam Prezydent Rzeczypospoli-
tej.

Jak wiadomo, p. Prezydent
Mościcki posiada kilka własnych
wynalazków, zarejestrowanych
w państwowym urzędzie paten-
towym.

W myśl przepisów obowiąz-
ujących

Prezydent Rzeczypospolitej

Pracownicy państwowi daremnie zabiegają o audjencję

WARSZAWA, 14.7.

Biurowe centralnej konfi-
sji porozumiewawczych związków
zawodowych pracowników pań-
stwowych komunikuje:

„Od tygodnia przedstawiciele
związków pracowniczych stara-
ją się o możliwość przedstawienia
postulatów swoich p. premiero-
wi Piłsudskiemu, do którego ja-
dnak nie są dopuszczani, sądząc
należy, zupełnie bez jego wie-
dzy i woli.”

Pracownicy państwowi spo-
dziewają się, że podjęte raz jesz-
cze w tym kierunku starania u-
wieńczone zostaną dodatnim re-
zultatem”.

Towary nemieckie pod maską Austrii i Czech

Władze przeciw kontrabandzie oszustów

WARSZAWA, 14.7.

Władze stwierdziły, że szereg
kupców, chcąc ominąć zarzą-
dzenia, spowodowane stanem
wojny celnej z Niemcami, spro-
wadza towary niemieckie w opa-
kowaniach austriackich i czecho-
słowackich.

Towary kupują oni w Wiedniu

Dźwięczą kosi i sierpy

W Poznaniu rozpoczęto

wzrost zniwa

W dniu wczorajszym w kilku powi-
atach województwa poznańskiego przy-
stąpiono do żniw.

Poza niektórymi okolicznościami zacho-
dzącej części kraju, dotkniętej przez za-
burzenia atmosferyczne, stan pól
przedstawia się lepiej niż w roku ubie-
głym.

Nie będą pokrzywdzeni

bezrobotni pracownicy

umysłowi

Nowa ustawa ułatwia im

otrzymanie

zasilków państwowych

WARSZAWA, 14.7.

Nowa ustawa o zasiłkach dla
bezrobotnych pracowników u-
mysłowych nadaje prawo do o-
trzymywania zasiłków tym bez-
robotnym pracownikom umysł-
owym, którzy udowodnią, że co-
najmniej przez 20 tygodni po 1
października 1924 r. pozostawali
w pracy i złożyli do dn. 1 października
br. odpowiednie dokumenty
w P. U. P. przy ul. Ciepłej
nr. 32.

Mcble polskie

poladą zagranicę

W najbliższym czasie Państwowy
Instytut Ekspertowy zwołuje konferen-
cję przedstawicieli fabryk mebli w Pol-
sce, celem zorganizowania eksportu
przemysłu meblarskiego.

Wiedza o giełdzie

WARSZAWA, 14.7.

Wiedomości z giełdy zagranicznych
o wyższych papierów przemysłowych
zbudziły wczoraj z drzemki rynek przy-
watny, który zdobył się nawet na prze-
kroczenie notowań urzędowych. Jednak
wieloznaczne wiadomości polityczne co-
feli kursy prywatne do poziomu ce-
duły.

Za dolary prywatnie nie chcą pla-
cić więcej, niż po 8,92. Bank Polski
płaci za nie nadal po 8,88 i 8,87 (w
drobnych odkach).

PRYWATNE NOTOWANIA

POLSKI

Metale

Rubel złoty 4,62. Dolar srebrny 8,43.

Do więzienia szedł z radością włoski defraudant milionów

OBRZYDEŁ MU

cztery lata tułaczki i ukrywania się

Kilka dni temu policja w Rimini aresztowała niejakiego Gaetano Zerbini, złodzieja poszukiwanego nadaremnie od lat czterech. Życie tego złodzieja przedstawia się jak niezwykle romans.

Gaetano Zerbini był w czasie wojny podporucznikiem, poczem dostał posadę kasiera w medjołańskim Banca Popolare. Pewnego dnia w r. 1923 umknął, zabierając 4 i pół miliona lirów. Spółnik jego, niejakiego de Vincenza, uciekł także z kasą w Egipcie, Zerbini znalazł jednak bez śladu. Minęło lat cztery.

Przed miesiącem jakiś młoda para wynajęła na sezon letni dwa pokoje z kuchnią w Rimini. Sposób, w jaki żyli, wzbudził podejrzenie. „Nino” wychodził tylko raz dziennie, zachowując środki ostrożności, pocztę nie otrzymywał żadnej, z wyjątkiem gazety z Turynu na nazwisko swych gospodarzy. Bardzo rzadko robili wycieczki samochodowe, jeszcze rzadziej kapali się w morzu.

Kiedy policja otrzymała wiadomość, że Zerbini musi znajdować się w okolicach Rimini, aresztowano tajemniczą parę. Początkowo aresztowany przeczył, jakoby był Zerbiniem, mówił, że nazwa się Bazzi, w końcu jednak

przyznał się do winy i opowiedział swe dzieje.

Złym duchem Zerbiniego był niejaki Scarpa, który namówił go do kradzieży. Przez pół roku żył w Medjołanie w ukryciu, w końcu przeniósł się do Turynu, podając się za Bazziego. Tu mieszkał w kilku hotelach, wreszcie otworzył garaż samochodowy. Pewnego razu popadł w kłótnię ze swym znajomym i skaleczył go. Skazany przez sąd odsiedział karę. Policja nie wiedziała, że jest to dawno poszukiwany złodziej milionów.

W Turynie poznał Zerbini młodą dziewczynę, ekspedientkę w sklepie tytoniowym, która zgodziła się wyjechać z nim na lemiszko. Wynajęli mieszkanie w Rimini i tu dosięgła ich ręka sprawiedliwości.

Zerbini nie zdradza z tego powodu smutku. Pieniądze rozeszły się, część zabrał wspólnik, resztę pochłonęło życie. A przedewszystkiem ciężło mu niewyżnane przestępstwo i ucieczki, że wreszcie mógł rzucić kamień z serca. Przymusowe podróże, czteroletnia tułaczka zmęczyła go i z „radością” zajął miejsce w cichej celi więziennej.

Doniosły wynalazek Polaka



Zdjęcie na płytach „Alfa”

Inżynier Antoni Ciowiek ze Lwowa opracował i opatentował swój wynalazek, który może pozbawić nas widoku pięknych łodzi żaglowych.

Inż. Ciowiek żagiel zastępuje śmigłem i małym motorkiem. Motorek pędzony przez śmigło, porusza łódź dużo lepiej od żagla. Wynalazkiem interesowali się w czasie pobytu w Warszawie lotnicy amerykańscy Chamberlin i Levine.

Gwiazda kabaretów paryskich słynna Mistinguette

honorowym doktorem filozofii

Bol się tylko, że ją to postarzy

Koła teatralne Paryża mają sensację nieładną: uniwersytet w Dijon zamierza obdarzyć honorowym tytułem doktora filozofii słynną gwiazdę kabaretową Mistinguette!

Dotychczas nie zaszło nic oficjalnego, ale jest tajemnicza poliszynela, że jeden z profesorów wspomnianego uniwersytetu odwiedził aktorkę i zapytywał o jej opinie w związku z zamierzoną nominacją. Mistinguette decyduje się podobno dodać do swego nazwiska tytuł „dr.”, obawia się tylko, że wówczas wszyscy przypiszą jej conajmniej... 40 lat... (Nawiasem powiedziałszy ma tych lat 50).

Uniwersytety francuskie, z wyjątkiem paryskiej Sorbony, udzielają chętnie honorowych tytułów doktorskich ludziom zasłużonym. Przoduje jednak uniwersytet w Dijon. On to zapropono-

wał swego czasu tytuł doktorski sławnemu aktorowi Coquelinowi, ale artysta odmówił.

Odniesienie Mistinguette będzie pierwszym honorowym doktoratem aktorki i w dodatku kobiety. Nawet Sara Bernhardt nie została uczczona w ten sposób, choć miała więcej odznaczeń niż niejeden wódz czy minister. Honorowy doktorat piastuje we Francji dotychczas jedna kobieta: Maria Skłodowska-Curie.

Motywem, który kierował senatem uniwersytetu w Dijon, był fakt, że Mistinguette jest aktorką, która wślawiła imię Francji nawet na całym świecie, a równo cześnie oddaje się twórczości literackiej: Mistinguette napisała cały szereg jednoaktówek.

W chwili obecnej teatr Olimpia gra z wielkim powodzeniem jej komedję „En attendant”.



Kapelusz z czarnej słomy „Bangkok” pokryty różową żorzetką i ozdobiony aksamitną wstążką.

Balon - sanatorium

Niezwykły pomysł niemieckiego lekarza
100 łóżek w powietrzu

BERLIN 13.7. Jeden z lekarzy berlińskich proponuje zbudowanie Zeppelina, któryby służył za sanatorium dla piersiowo chorych, cierpiących na astmę itd.

Zeppelin - sanatorium unosiłby się codziennie w powietrzu na dowolną wysokość, umożliwiając chorym, znajdującym się na pokładzie korzystanie z kapie-

lonecznych, przede wszystkim zaś z promieni ultra-fioletowych.

Dobrą stroną tych sanatoriów byłoby to, że chorzy nie byłby narażeni na cień, padający często w górach i powodujący nagłe zmiany temperatury.

Na jednym Zeppelinie można by umieścić 100 łóżek.

Łachmany jako kasa werfelmowska

Głodomór — żebrak

podszycity banknotami

Przed kilku dniami na jednym z bulwarów paryskich policjant przytrzymał jakiegoś obszarpanego, głodnego, który zbierał przeprosom ulicznym — żebrał.

W komisariacie żebrak podał się za Ludwika Latoura, lat 52, poczem usiadł z oznakami widocznego wyczerpania na ziemi, twierdząc, że już od 2 dni nie miał nic w ustach. Przyniesiono mu więc bochenek chleba, który formalnie pożarł.

Kiedy żebrak zaspokoił już głód, przystąpiono do osobistej rewizji. Nikt nie miał wprawdzie ochoty do przetrząsania brudnych, wstrętnych jego kieszeni, ale obowiązek jest obowiązkiem. Już powierzchowna rewizja dała nieoczekiwane wyniki. Okazało się, że w łachmanie, który był niegdyś marynarką, znajduje się znaczna liczba małych kieszonek, zrobionych niewprawną ręką. Sięgnięto do tych schowków i — o dziwo! — z głębi zaczęły wylatywać całe stopy banknotów i pieniędzy. W krótkim czasie wydobyto 15.000 franków w banknotach i 2.600 franków w zlocie.

Żebrak powędrował więc do aresztu. W pół godziny potem znaleziono go w celi zatopionego w liczeniu całej sterty banknotów 10-frankowych. Zarządzono więc ponowną rewizję. Trzy tysiące

Kiedy zapytano go, skąd wziął te pieniądze i dlaczego nosi je przy sobie, odparł: — To wszystko wziębrałem w przeciągu lat 30, a noszę przy sobie, gdyż uważam to za na pewno cenniejsze, niż bankrutnia, do salesów można się też wianość...

Cóż miano począć z tym nieuleczalnym żebrakiem — bogaczem? Wypuszczono go na wolność. Latour znów włożył się po bulwarach, wzruszając przechodzących swoją pozorną podszycitą...

Książka o procesie KOWERDY

już wyszła z druku

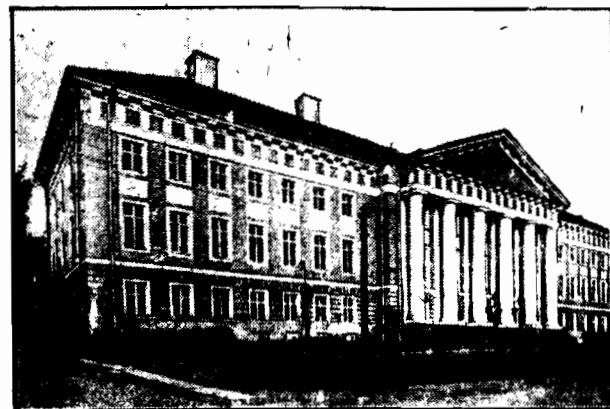
Słynny proces Borysa Kowery o zabójstwo posła Wokowa został ujęty w książkę, wydaną przez Związek pracowników kresowców w Warszawie.

Książka jest już na półkach księgarskich.

Na treść tej składają się: akt oskarżenia, zeznania świadków, mowa adwokata: Andreiewa, Ettingera, Niedzielskiego i Paschalskiego i wyrok.

W najbliższych dniach ukaza się przekłady francuski i angielski tej książki.

Uniwersytet w Dornapcie



300-lecie uniwersytetu w Dornapcie, gdzie się kształciło wielu Polaków, obchodzono 30 czerwca.

Czego doświadczył władca sowiecki Rykow kiedy krążył niepoznany po ulicach Moskwy

Rykow, przewodniczący rady komisarzy ludowych, szef Sowieckiego, pozuje na nowoczesnego Haruna al Raszyda dobrodziejstwa króla, który incognito wędrował po kraju, aby zbadać naocznie, jak żyją jego „poddani” i co myśla o swoim „monarsze”.

Ostatnio odbył inspekcję państwowych sklepów żywnościowych, o czym tak mówił na kongresie pracowników handlowych: — Wszedłem do jednego ze sklepów państwowych, aby kupić kawy i herbaty. Zachowanie się personelu przeraziło mnie. Subiekci czuli się wręcz obrażeni, że chciałem u nich coś kupić. Długo trwało, zanim dano mi sposobność wyrażenia swego zyczenia. Kiedy wręczano mi towar, dano mi odczuć, że doznaję wielkiego zaszczytu. Tak zachowują się subiekci, kiedy mnie nie poznają. Coś przeciwnego dzieje się, jeżeli wiedzą, kim jestem. Wówczas zapominają o wszystkich i tłumnie spieszą na moje usługi.

Takie nieprawdopodobne stosunki, — ciągnął Rykow na poczekaniu pracowników handlowych, — panują we wszystkich państwowych instytucjach. Jeżeli interesant jest ubrany dobrze, przyjdzie mu go uprzejmie i natychmiast udzielają żądanych informacji. Ale biada temu, kto ma gorsze ubranie! Musi wiele godzin spędzić w urzędzie, odsyłany z pokójko do pokoju, zanim załatwi sprawę. Urzędnicy zdają się sądzić, że posiadają prawo załatwiania klientów według swoich zachcianek. Jest to powszechnie zjawisko we wszystkich zakładach państwowych.

Jak widzimy z tych słów szefa rządu sowieckiego, niewiele zmieniło się w Rosji pod czerwonymi rządami. Ta sama służalczość wobec „czynowników”, ta sama fantazja w pomiataniu czoło wiekiem z „proletariatu”.

I to w państwie... proletariackim.

Wiosłowanie w pokoju



Najnowy sport amerykański.

Radio na usługach medycyny



Amerykański profesor Gambla skonstruował aparat radiowy, którym można słyszeć bicie serca. Jest to niezwykle wygodne dla stawiania diagnozy na odległość.

Ostatnie chwile hr. Markiewiczowej

słynnej bojowniczkii o wolność Irlandji

Gazety angielskie donoszą o dramatycznych ostatnich godzinach słynnej rewolucjonistki irlandzkiej „hrabiny” Dunin-Markiewiczowej. Jak wiadomo, znany komediopisarz polski, autor „Dziś i jutro” Kazimierz Dunin-Markiewicz ożenił się w roku 1900 z arystokratką irlandzką.

„Hrabina” Markiewiczowa była znaną w całej Irlandji z gorącego patriotyzmu. Podczas pamiętnego powstania przeciw Anglii w roku 1916, gdy krew się lała po ulicach Dublinu, Anglików aresztowali paną Markiewiczową i sąd wojenny skazał ją na śmierć. Król Jerzy jednak ją ułaskawił. Po uspokojeniu Irlandji w roku 1918 była ona pierwszą kobietą wybraną jako posłanka do Izby gmin, później zaś była członkiem parlamentu irlandzkiego.

W ostatnich tygodniach zaniechała ona na ślepa kuzkę i musiano ją dwukrotnie operować.

W ostatnich chwilach p. Markiewiczowa pragnęła zobaczyć swą jedyną córkę, noszącą staro-irlandzkie imię „Maeve”, nie znając jednak jej miejsca pobytu. Wobec tego przez kilka nocy z rzędu nadawca stacja radiowa w Dawentry podawała następujące „S.O.S.”: „Maeve córka hr. Markiewiczowej niewiedzącego pobytu, znajdująca się prawdopodobnie na południu Anglii, jest proszona o natychmiastowe przybycie do Dublinu do szpitala Sir Patricka Dunna, — gdzie matka jej leży niebezpiecznie chora”.

— Komisariat ludowy inspekcji robotniczo - włościańskiej wykrył wielkie nadużycie w centralnym sowieckim wydawnictwie państwowym. Dyrektor tego wydawnictwa Brodski, który mu przysługiwały prawa członka rady komisarzy ludowych, pozbawiony został stanowiska i zastąpiony przez Chalatowa.

Dla smakoszy



Zbiórka asparagów.

Drukarnia MISIŁONZNIKA, Białystok, Lipowa 25. — Tel. 3-98.